

---

Wacław Lewandowski, „...Strofy dla mew i mgieł...”. *Z dziejów literatury Drugiej Emigracji (i jej relacji komunikacyjnych)*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2005, s. 175.

Książka Wacława Lewandowskiego liczy osiem rozdziałów. Każdy z nich tworzy odrębną całość tematyczną – poświęcony jest innemu zagadnieniu z życia literackiego pojałtańskiej emigracji niepodległościowej. Więcej nawet – każdy z nich jest próbą rekonstrukcji, jak sam autor to nazywa, „scenerii komunikacji literackiej Drugiej Emigracji” (s. 10), zarówno w odniesieniu do świadectw odbioru pojedynczych dzieł różnych pisarzy, jak i strategii kształtowania ideowego wymiaru poszczególnych utworów literackich. Mamy w tej pracy do czynienia również ze zbiorem rozmaitych ciekawostek badawczych (w jak najlepszym rozumieniu owego zwrotu), zawsze poznawczo cennych, pozostających do pewnego stopnia na marginesie dotychczasowego dorobku akademickiego literaturoznawstwa penetrującego spuściznę pisarską Drugiej Emigracji. Zamyśl badawczy pracy tworzy pole zagadnień bardzo nieraz odległych: od analizy pozaliterackich czynników kształtujących sądy o danym dziele, przez rekonstrukcję stosowanych strategii pisarskich podszytych intertekstem w postaci zbioru twierdzeń ideologicznych, aż do modnego ostatnio sięgania do zasobów epistolarnych, najczęściej o prywatnym rodowodzie, a więc niejako również zakulisowych, w jakimś sensie marginalnych, ale pomocnych gdy idzie o, jak w przypadku omawianej w książce korespondencji Józefa Mackiewicza z Mieczysławem Grydzewskim i Stefanią Kossowską, wychodzenie ze stereotypowych sądów o człowieku.

Czynnikiem spajającym tom, zgodnie z odautorskim podtytułem, są wielopłaszczyznowe relacje zachodzące między pisarskimi produkcjami emigracyjnymi a krajowym odzewem. Wchodząc w obszar rozważań na temat wzajemnych związków komunikacyjnych między krajem a emigracją, odkrywamy platformę zagadnień tyleż fundamentalnych, co słabo jeszcze rozpoznanych przez naukowe piśmiennictwo akademickie. Płaszczyznę badań bardziej szczegółowych nakreśla wstępne wyznanie autora:

Zamyślając tę książkę interesowałem się przede wszystkim opublikowanymi na emigracji utworami, których recepcja w macierzystym kręgu odbiorczym wydawała się wyraziście ujawniać rozbieżności pomiędzy zapotrzebowaniem odbiorców a wartościami zrealizowanymi w dziele. Zajmowały mnie utwory ewidentnie odrzucone przez publiczność, wstydliwie przemilczane, albo takie, które z jakichś, zrazu zagadkowych powodów, na emigracyjnym rynku wydawniczym zaistniały ledwie efemerycznie. Dość szybko przekonałem się, że taka „konfliktowa” recepcja była najczęściej udziałem tych utworów, które próbowały budować wizerunek współczesnej polskiej rzeczywistości krajowej. [...] Interesowały mnie również przypadki dzieł,

których twórcy usiłowali wykroczyć poza zastaną scenierię komunikacji literackiej i zwrócić się nie tylko do czytelnika-emigranta, ale i do współczesnego odbiorcy krajowego (s. 9).

Książka będąca wynikiem docieklivej pracy badawczej jest także świadectwem lekturowym jej autora, co przestaje być banałem, gdy sporządzimy listę nazwisk pisarzy i tematykę dzieł w niej uwzględnionych. Właśnie badawczy dobór wydawniczych pozycji decyduje o atrakcyjności i walorach poznawczych książki Lewandowskiego. Omówione zostało ideologiczne zaplecze opowiadań wojennych Jerzego Pietrkiewicza (*Umarli nie są bezbronni*), zrekonstruowano czynniki dotyczące recepcji powieści Mariana Czuchnowskiego (*Tyfus, teraz słowiki*) oraz Tadeusza Nowakowskiego (*Happy-End*), szczegółowo odnotowano nieporozumienia w tzw. „sprawie Janty”, dotyczące prozy reportażowej tego ostatniego (*Wracam z Polski*), rozszyfrowano też swoją zagadkę literacką, skrywającą autora i rzeczywistą wymowę toku fabularnego powieści Seweryna Radomskiego (właśc. Olgierda Terleckiego) (*Romek*). Z książki Lewandowskiego dowiedzieć się można również wielu ciekawych szczegółów dotyczących, jak głosi tytuł szkicu – „okoliczności i skutków wycieczki emigracyjnych literatów do kraju”. Chodzi tu o kulisy powstania projektowanego i prowadzonego przez zasłużonego londyńskiego wydawcę, Bolesława Świdarskiego, tomu reportażu powstałych jako owoc objazdowej eskapady po PRL-u grupy emigrantów (*Polska przemienionych kołodziejów*). Odrębne miejsce na tle problematyki poruszanej w książce zajmuje rekonstrukcja ideowo-politycznych czynników towarzyszących lekturze późnych wierszy Kazimierza Wierzyńskiego przez Tymona Terleckiego (tom *Czarny polonez*) oraz sylwetka Józefa Mackiewicza wyłaniająca się z korespondencji pisarza z redaktorami „Wiadomości” (Mieczysław Grydzewski, Stefania Kossowska).

Zakres spraw i analityczna docieklivość badacza wykracza poza kompetencje literaturoznawcy, wymaga niejednokrotnie zmysłu śledczego, podejścia o isticie detektywistycznym zacięciu. Natrafiamy tu więc, przykładowo: a) na internetową kwerendę dotyczącą archiwum Companies House, przechowującym dane o rejestracjach spółek (gdy szuka autor informacji na temat oficyny Modern Writing Ltd., wydawcy powieści Czuchnowskiego; s. 32); b) na fizyczny opis książki czy potrzebę rozwiązania alegoryzmu graficznego z okładki tomu opowiadań wojennych Pietrkiewicza (s. 13); c) na, prowadzoną z wyrafinowaną pieczołowitością, analizę zapisków na skrzydełkach książek czy widniejąca w kolofonie datę zakończenia druku powieści Tadeusza Nowakowskiego – jeżeli bowiem okazuje się, iż dla docieczenia wymowy ideowej dzieła potrzebne jest drobiazgowo przesłedzenie daty ukończenia druku, badacz nie może pozwolić sobie na żadne zaniedbanie. Prowadząc zaś swe literaturoznawcze śledztwo nad powieścią Seweryna Radomskiego (właśc. Olgierda Terleckiego), musiał także autor zapoznać się z „Biuletynem Informacyjnym Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego”, nie ominęła go też lektura miesięcznika branżowego „Gazeta Włókniarza” (s. 58). Odrębną sprawą godną podkreślenia są osobiste lub listowne kontakty autora z żyjącymi przedstawicielami Drugiej Emigracji, służące doprecyzowaniu jakiejś informacji czy potwierdzeniu danej hipotezy (Danuta Nowakowska, Stefania Kossowska, Jerzy Pietrkiewicz, Nina Karsov, Nina Taylor-Terlecka).

Dzięki temu możliwa staje się do sformułowania następująca dyrektywa metodologiczna: scenierię relacji komunikacyjnych literatury Drugiej Emigracji badać i opisywać należy wnikająco głębiej, śledząc to wszystko, co umyka opracowaniom syntetycznym, co utrwalone zostaje w postaci uśrednionej wiedzy podręcznikowo-encyklopedycznej i w takiej, z przymusu uproszczonej formie, trafia do świadomości ogółu. Pytania stawiane twórcom i ich dziełom przez autora ukazują potrzebę wnikania w socjologię życia emigracyjnego, w korzystnym poznawczo świetle stawiają pomysł studiowania przypisów, napisów na skrzydełkach, wstępów autorskich i redaktorskich, listów, wykazów firm, wszelkich innych relacji, nawet gdyby miały być to informacje z drugiej i trzeciej ręki, funkcjonujące niekiedy na prawach plotki towarzyskiej czy „branżowej”. Wyniki poznawcze analiz Lewandowskiego, a także formułowane w obrębie poszczególnych rozdziałów, „ukryte” w tekstach mini-syntezy, zdają się pośrednio sugerować, iż na budowanie syntetycznych uogólnień podsumowujących dorobek literacki Drugiej Emigracji jest jeszcze za wcześnie. Wskazują ponadto, by hasłowo sprawę potraktować, na potrzebę rewi-

zji sądów powierzchownych, a już jakoś w krwioobiegach naukowym funkcjonujących, jak jest chociażby w przypadku opozycyjnej pary zagadnień: „postępowy, otwarty, zainteresowany sprawami Kraju Paryż” i „wspominkarski, upolityczniony literacko, nie nadążający za przemianami krajowymi Londyn” (zob. chociażby rozdział o powieści Terleckiego, s. 42). Inną tezą wpisaną implicitie w rozważania Lewandowskiego jest przekonanie o tym, że literatura Drugiej Emigracji to nie tylko to, co za taką uznał Instytut Literacki Jerzego Giedroycia, to o wiele więcej dzieł, książek, historii nieraz fascynujących i powikłanych. Przypuszczam, że ktoś jako tako obeznany z literaturą emigracyjną, gdy weźmie książkę do ręki, nie rozpozna większości występujących tu nazwisk i tytułów. Autor upomina się swą książką o pole badawcze w pewnym stopniu zepchnięte na margines, o sferę twórczości zakrytą nawet przed badaczami, jakoś ukształtowanymi dzięki zabiegom „Kultury”, którzy skłonni są uznawać za główny nurt literatury emigracyjnej to, co się w Paryżu ukazywało.

Wyniki kwerend i analityczne dystynkcje obecne w książce potraktować można jako rozdziały nowej historii literatury emigracyjnej, w której – póki co – na plan dalszy odłożono syntetyzujące i uogólniające wnioski (zapewne z obawy przed ideologicznym uproszczeniem), pierwszeństwo dając indukcyjnemu nagromadzeniu jak największej ilości, nazwijmy to: pojedynczych świadectw. Jest to więc jak gdyby droga „od dołu”, w której badacz nad pokusę łatwych uogólnień rzetelnie zreferował wyniki własnych badań, odstępując od końcowego komentarza (decyzją autora pozostajemy bez ogólnych wniosków w postaci klasycznego „Zakończenia”).

Dopowiedzmy rzecz istotną: owo śledzenie pod mikroskopem życia literackiego Drugiej Emigracji dyktowane jest nie jałowym delectowaniem się szczegółami ani dla opisu erudycji (choć ta budzi zasłużony szacunek), a dla jak najgruntowniejszego udokumentowania wyводу, dla potwierdzenia hipotez interpretacyjnych, dla uniknięcia pokusy budowania syntez a priori. Stąd często spotykany w pracy tryb warunkowy i hipotetyczny („Zapewne było tak...”; „Mogło być również i tak, że...”). Trudy owych rekonstrukcji czynią książkę szczególnie poznawczo cenną i czytelniczo atrakcyjną.

Po lekturze każdego z kolejnych rozdziałów czytelnik wychodzi z przekonaniem, że wyposażony został w wiedzę nową, gruntownie przeanalizowaną, a co szczególnie przyjemne – wiedzę w swej przyczynkowości niezwykle istotną. Oto jeden przykład. Wizerunek Józefa Mackiewicza, jaki wyłania się z korespondencji pisarza z redaktorami „Wiadomości”, może okazać się nawet poznawczym szokiem dla tych spośród krytyków, którzy w osobie autora *Zwycięstwa prowokacji* widzieć chcieliby jedynie bezdusznego i zacierzewanego publicystę, antykomunistycznego maniaka. Lektura korespondencji Mackiewicza odsłania przed czytelnikiem człowieka pogodnego i wrażliwego, człowieka „pełnokrwistego”, z poczuciem humoru, z żartobliwą swadą, umiejętnie podsycającego swe epistolarne teksty ułańską fantazją i dżentelmeńskim conceptem.

W efekcie książka tworzy pozytywne wrażenie części większej całości. Czyta się to wszystko z prawdziwą przyjemnością, i – co wcale nie jest zwrotem pustym czy banalnym – z zainteresowaniem. Myślę, że, zwłaszcza dla zawodowych badaczy literatury emigracyjnej, książka Wacława Lewandowskiego będzie lekturą szczególnie pożyteczną, zapraszającą do wielu owocnych dyskusji, pobudzającą własne inwencje naukowe, bo dopisywać kolejne rozdziały na pewno jeszcze do omawianej pracy można.